

ZROZUMIENIE NATURY CZŁOWIEKA

SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 8 października

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Rdz 1,24-27; 2,7.19; Mt 10,28; Koh 12,1-7; 1 Krl 2,10; 22,40.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7).

Napięcie istniejące między słowami Boga: „Na pewno umrzesz” (Rdz 2,17), a fałszywą obietnicą szatana: „Na pewno nie umrzecie” (Rdz 3,4), nie znikło w Edenie. Dawało o sobie znać we wszystkich minionych wiekach i istnieje ono nadal.

Wielu ludzi usiłuje pogodzić słowa szatana ze słowami Boga. Według nich ostrzeżenie: *Na pewno umrzesz*, odnosi się tylko do przemijającego fizycznego ciała, natomiast obietnica: *Na pewno nie umrzecie*, to nawiązanie do nieśmiertelnej duszy (czy nieśmiertelnego ducha).

Jednak takie próby pogodzenia wody z ogniem nie mają sensu. Jak można pogodzić prawdę z kłamstwem? Czy rzeczywiście istnieje niematerialna dusza lub niematerialny duch, które świadomie trwają po śmierci ciała? Nie tylko filozofowie, ale także naukowcy próbują odpowiedzieć na to pytanie. Jako chrześcijanie opierający swoją wiarę wyłącznie na *Biblii*, musimy uznać, że jedynie Wszechmogący Bóg, nasz Stwórca, zna nas doskonale (zob. 139. rozdział *Księgi Psalmów*). Zatem tylko w Jego Słowie, *Piśmie Świętym*, możemy znaleźć odpowiedź na to ważne pytanie.

W tym tygodniu przyjrzymy się, jak *Stary Testament* definiuje naturę człowieka i co mówi o stanie człowieka po śmierci.

Przeczytaj Rdz 1,24-27; 2,7.19. Jakie podobieństwa i różnice dostrzegasz w tym, w jaki sposób Bóg stworzył zwierzęta i ludzi? Co Rz 2,7 mówi nam o naturze człowieka?

Z opisu zawartego w *Księdze Rodzaju* wynika, że szóstego dnia tygodnia stworzenia Pan Bóg powołał do życia zwierzęta lądowe i pierwszych ludzi — mężczyznę i kobietę (zob. Rdz 1,24-27). W Rdz 2,19 czytamy, że „utworzył (...) Pan Bóg z ziemi wszelkie dzikie zwierzęta i wszelkie ptactwo niebios”. W Rdz 2,7 zaś możemy przeczytać: „Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia”.

Choć zarówno zwierzęta, jak i ludzie zostali ukształtowani z *prochu ziemi*, to jednak ukształtowanie człowieka przebiegało inaczej niż zwierząt, i to pod dwoma względami. Po pierwsze Bóg ukształtował człowieka fizycznie, a potem „tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7). Człowiek najpierw został ukształtowany, zanim został ożywiony. Po drugie Bóg stworzył ludzi jako mężczyznę i kobietę na obraz i podobieństwo Bóstwa (zob. Rdz 1,26-27).

Rdz 2,7 wyjaśnia, że tchnięcie tchu życia w fizyczne ciało Adama sprawiło, iż stał się on „istotą żywą” (BW) lub dosłownie „duszą żyjącą” (DBG), po hebrajsku *nefesz chajjah*. To znaczy, że każdy z nas nie tyle *ma* duszę, która mogłaby istnieć niezależnie od ciała, ile *jest* duszą żyjącą, czyli żywą istotą. Twierdzenie, iż *dusza* jest świadomym bytem istniejącym niezależnie od ciała, pochodzi z pogaństwa i nie ma żadnego oparcia w *Biblii*. Zrozumienie prawdziwej natury człowieka chroni nas przed przyjęciem popularnego wierzenia w niematerialną duszę i innych niebezpiecznych błędów opartych na tym wierzeniu.

Nie istnieje żadna świadoma część istoty ludzkiej mogąca funkcjonować w odłączeniu od całości. Bóg stworzył nas we wspaniały i cudowny sposób, więc nie powinniśmy snuć przypuszczenia ponad to, co *Pismo Święte* mówi w tej kwestii. W gruncie rzeczy natura życia jest zagadką. (Uczeni do tej pory nie są w stanie ustalić, co to znaczy, że coś żyje). Jeszcze większą tajemnicą jest natura świadomości. Jak to możliwe, że półtora kilograma żywej tkanki złożonej z komórek i substancji chemicznych zamkniętych w naszej głowie — naszym mózgu — jest w stanie zapamiętywać i tworzyć niematerialne rzeczy takie jak myśli i emocje? Ci, którzy studiują to zagadnienie, przyznają, że zrozumienie tego jest poza naszym zasięgiem.

Życie jest niepojętym cudem. Dzięki komu możemy się cieszyć nie tylko tym życiem, które mamy teraz, ale także życiem *wiecznym*, które jest jeszcze większym cudem?

Przeczytaj Ez 18,4.20 i Mt 10,28. Jak te wersety pomagają nam zrozumieć naturę ludzkiej duszy?

Ludzkie życie w grzesznym świecie jest kruche i przemijające (zob. Iz 40,1-8). Nic, co jest skażone przez grzech, nie może istnieć wiecznie. „Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). Śmierć jest naturalną konsekwencją grzechu, który wpływa na wszystko na naszej planecie.

W tej kwestii istnieją dwie ważne biblijne nauki. Pierwsza z nich polega na tym, że zarówno ludzie, jak i zwierzęta, rzeczywiście umierają. Salomon napisał: „Los synów ludzkich jest taki, jak los zwierząt, jednaki jest los obojga. Jak one umierają, tak umierają tamci; i wszyscy mają to samo tchnienie. Człowiek nie ma żadnej przewagi nad zwierzęciem. (...). Wszystko idzie na jedno miejsce; wszystko powstało z prochu i wszystko znowu w proch się obraca” (Koh 3,19-20).

Druga nauka polega na tym, że wraz z fizyczną śmiercią człowieka ustaje całkowicie jego istnienie jako żywej istoty, czyli duszy (hebr. *nefes*). W Rdz 2,16-17 Bóg ostrzegł Adama i Ewę, że jeśli popełnią grzech, spożywając owoc drzewa poznania dobra i zła, będą musieli umrzeć.

W Ez 18,4.20 Bóg powtórzył to ostrzeżenie z jeszcze większym naciskiem: „Dusza, która grzeszy, ta umrze” (BG). Z tego stwierdzenia wynikają dwa zasadnicze wnioski. Po pierwsze, skoro wszyscy ludzie są grzesznikami, to wszyscy też podlegają nieuchronnemu procesowi starzenia się i w końcu umierają (zob. Rz 3,9-18.23). Po drugie ta biblijna nauka obala popularne wierzenie w rzekomą naturalną nieśmiertelność duszy. Gdyby dusza była nieśmiertelna i istniała po śmierci ciała, nie moglibyśmy mówić, że *naprawdę* umieramy.

W przeciwieństwie do tego biblijnym rozwiązaniem problemu śmierci nie jest bezcielesna dusza wędrująca do raju, czyśćca albo piekła. Rozwiązaniem jest wyłącznie zmartwychwstanie do życia wiecznego tych, którzy umarli w Chrystusie. W swoim kazaniu o chlebie żywota Jezus powiedział:

— „A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym” (J 6,40).

Dlaczego pewność powtórnego przyjścia Chrystusa, potwierdzona przez Jego pierwsze przyjście (na co zdałoby się pierwsze przyjście Chrystusa, gdyby nie miało nastąpić Jego powtórne przyjście?), ma kluczowe znaczenie dla naszej wiary? Na co moglibyśmy liczyć, gdyby nie obietnica powtórnego przyjścia Jezusa?

Przeczytaj Rdz 2,7 i Koh 12,1-7. Jakie przeciwieństwo występuje między tymi dwoma fragmentami *Biblii*? Jak pomagają nam one zrozumieć stan człowieka po śmierci? Zob. także Rdz 7,22.

Jak wspomnieliśmy, *Biblia* uczy, że istota ludzka jest „żywą duszą” (Rdz 2,7 UBG), a gdy ciało umiera, człowiek po prostu przestaje istnieć (zob. Ez 18,4,20).

Ale czym jest *duch*? Czy jest to świadomy byt istniejący po śmierci ciała? Wielu chrześcijan tak właśnie wierzy, a niektórzy usiłują usprawiedliwić ten pogląd, powołując się na Koh 12,7: „Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał”. Jednak stwierdzenie to nie sugeruje, że duch zmarłej osoby to świadomy byt udający się do Boga.

W Koh 12,1-7 Salomon w dość dramatyczny sposób opisuje proces starzenia się prowadzący do śmierci. Koh 12,7 przedstawia śmierć jako odwrócenie procesu stworzenia opisanego w Rdz 2,7. Jak wspomnieliśmy, szóstego dnia stworzenia „ukszałtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7). W Koh 12,7 czytamy, że „wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał”. Tak więc dech życia, który Bóg tchnął w nozdrza Adama i którym obdarzył wszystkich ludzi, wraca do Boga, gdy życie człowieka ustaje.

Musimy pamiętać, że Koh 12,7 przedstawia proces umierania wszystkich ludzi, nie rozróżniając między sprawiedliwymi i bezbożnymi. Gdyby rzekome duchy zmarłych istniejące jako świadome byty udawały się do Boga, to czy duchy bezbożnych także przebywają w obecności Boga? Oczywiście taki pogląd nie jest zgodny z nauką *Pisma Świętego*. Ponieważ taki sam proces umierania jest udziałem ludzi i zwierząt (zob. Koh 3,19-20), to śmierć jest niczym innym jak ustaniem istnienia żywej istoty. Psalmista napisał: „Gdy zakryjesz twarz swoją, trwożą się; gdy zabierasz im tchnienie, giną i w proch się obracają” (Ps 104,29).

Ludzie powiadają, że śmierć jest częścią życia. Dlaczego to powiedzenie jest niewłaściwe? Przecież śmierć jest przeciwieństwem i wrogiem życia. Jaka nadzieja jest zawarta w następujących słowach: „A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć” (1 Kor 15,26)?

Przeczytaj Hi 3,11-13; Ps 115,17; 146,4; Koh 9,5.10 Czego uczą te wersety o stanie człowieka po śmierci?

Niektórzy komentatorzy biblijni twierdzą, że te wersety (zob. Hi 3,11-13; Ps 115,17; 146,4; Koh 9,5.10), napisane w języku poezji, nie mogą być stosowane w celu ustalenia stanu człowieka po śmierci. Owszem, czasami poezja może być niejednoznaczna i błędnie rozumiana, ale nie jest tak w przypadku tych wersetów. Ich język jest wyrazisty, a zawarte w nich przesłanie zgodne z ogólnym nauczaniem *Starego Testamentu* w kwestii natury człowieka.

Po pierwsze w 3. rozdziale *Księgi Hioba* patriarcha użala się nad własnymi narodzinami, będąc przytłoczony swoim cierpieniem. (Kto w skrajnym cierpieniu nie twierdził, że wołałby się nigdy nie narodzić?) Hiob stwierdził, że gdyby zmarł przy narodzinach, teraz spałby snem śmierci i odpoczywałby (zob. Hi 3,11.13).

W 115. rozdziale *Księgi Psalmów* określono miejsce przebywania umarłych jako miejsce milczenia, gdyż „umarli nie będą chwalili Pana” (Ps 115,17). Nie wygląda na to, by umarli, wierni (i wdzięczni) Bogu, mieli być w niebie i chwalić Boga.

Według 146. rozdziału *Księgi Psalmów* aktywność umysłowa człowieka ustaje zupełnie w chwili śmierci: „Gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego; w tymże dniu giną wszystkie zamysły jego” (Ps 146,4). Oto doskonały biblijny opis tego, co dzieje się w chwili śmierci człowieka.

Salomon w 9. rozdziale *Księgi Koheleta* dodaje, że „umarli nic nie wiedzą” (Koh 9,5), a w grobie „nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Koh 9,10). Wszystkie te fragmenty *Starego Testamentu* potwierdzają biblijną naukę o stanie pełnej nieświadomości człowieka po śmierci.

Ta biblijna nauka, ukazująca stan człowieka po śmierci jako zupełnie nieświadomy sen, nie powinna wywoływać przerażenia u chrześcijan. Po pierwsze nie istnieje wiecznie płonące piekło ani tymczasowy czyściec czekający na tych, którzy umrą niezbażeni. Po drugie niepojęta i wspaniała nagroda czeka na tych, którzy umarli w Chrystusie. Nic dziwnego, że „dla wierzącego śmierć jest sprawą pozbawioną większego znaczenia. (...) Dla chrześcijanina śmierć jest tylko snem, chwilą ciszy i ciemności. Życie jest ukryte w Chrystusie w Bogu i »gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale« (Kol 3,4)”²⁰.

Pomyśl o tych, którzy zmarli w Chrystusie. Od chwili, gdy zamknęli oczy, zapadając w sen śmierci, czas przestał się dla nich liczyć. Czy upłynie tysiąc lat, czy pięć miesięcy, z ich punktu widzenia tylko chwila dzielić będzie moment śmierci od momentu zmartwychwstania. Zasnęli, a w następnej chwili otworzą oczy i ujrzą przychodzącego Chrystusa. Można powiedzieć, że ci, którzy umierają w Panu, są w pewnym sensie bardziej błogosławieni niż ci, którzy pozostają przy życiu!

²⁰ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 579-580.

Przeczytaj Rdz 25,8; 2 Sm 7,12; 1 Krl 2,10; 22,40. Co wersety te dodają do twojego zrozumienia śmierci?

Stary Testament na różne sposoby wyraża prawdę o śmierci i stanie martwego człowieka. Jednym z typowych zwrotów frazeologicznych dotyczących umierania jest *przyłączenie do swoich przodków*. Na przykład o Abrahamie czytamy: „I opadł z sił, i umarł w pięknej starości, sędziwy i syty dni, i został przyłączony do przodków swoich” (Rdz 25,8). Podobnie napisano o Aaronie i Mojżesz (zob. Pwt 32,50).

Zarówno dobrzy, jak i źli królowie w chwili śmierci udawali się w to samo miejsce. Czego ten fakt uczy nas o naturze śmierci? (Zob. 2 Krl 24,6; 2 Krn 32,33).

Innym sposobem opisanie śmierci jest stwierdzenie, że ktoś *spoczął z ojcami*. Tak czytamy w *Biblii* o Dawidzie, że „spoczął Dawid ze swoimi ojcami i został pochowany w Mieście Dawida” (1 Krl 2,10). To samo jest napisane o kilku innych hebrajskich królach, zarówno wiernych, jak i niewiernych Bogu.

Możemy wskazać co najmniej trzy istotne rzeczy dotyczące spoczywania z przodkami. Pierwsza to taka, że prędzej czy później nadejdzie czas, gdy będziemy musieli spocząć po trudach i cierpieniach życia. Po drugie nie jesteśmy pierwsi ani jedyni, którzy podążymy tą drogą, gdyż nasi przodkowie już nas na niej wyprzedzili. Po trzecie, będąc pochowani jak nasi przodkowie, nie będziemy sami, ale będziemy przebywać razem, nawet śpiąc nieświadomym snem śmierci. We współczesnej indywidualistycznej kulturze może się to wydawać nieistotne, ale miało to duże znaczenie dla mieszkańców starożytnego świata.

Ci, którzy umarli w Chrystusie, mogą być pochowani razem ze swoimi zmarłymi członkami rodziny, ale nie są w stanie skontaktować się z nimi. Pozostają całkowicie nieświadomi aż do wspaniałego dnia, gdy zostaną zbudzeni z głębokiego snu śmierci, by spotkać się ze swoimi bliskimi, którzy podobnie jak oni umarli w Chrystusie.

Wyobraź sobie, że umarli zachowują świadomość po śmierci i śledzą losy swoich potomków na ziemi, przeżywając ich cierpienia, trudy i zawody. Dla czego prawda o śmierci jako nieświadomym śnie powinna być dla nas pocieszeniem?

DO DALSZEGO STUDIUM

Jeśli kiedyś zdarzyło ci się otrzymać znieczulenie ogólne zwane narkozą, możesz mieć pewne pojęcie o stanie człowieka po śmierci. Oczywiście w narkozie mózg nadal funkcjonuje. Wyobraź sobie, jak to jest być martwym, gdy ustają funkcje mózgu i następuje rozkład ciała. Ci, którzy umierają, całkowicie tracą kontakt z rzeczywistością, a odzyskują go dopiero w chwili zmartwychwstania — albo w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa, albo tysiąc lat później, po milenium (zob. Ap 20,7-15). Do tego czasu wszyscy zmarli, sprawiedliwi i bezbożni, odpoczywają, nie odczuwając upływającego czasu. Dla tych, którzy pozostają przy życiu, śmierć bliskich i przyjaciół jest bolesnym doświadczeniem. Przez wiele lat tęsknią za tymi, którzy umarli, ale osoby zmarłe nie wiedzą o tym. Dla nich czas, który upłynie do ich zmartwychwstania, będzie jak krótka chwila.

„Gdyby było prawdą, że dusze wszystkich ludzi idą do nieba w momencie rozstania się z ciałem, moglibyśmy bardziej pożądać śmierci niż życia. Wielu taka wiara doprowadziła do samobójstwa. Gdy przytłaczają nas kłopoty, rozterki i rozczarowanie, wydaje się, że łatwiej będzie przeciąć cienką nić życia i ulecieć w szczęśliwość wiecznego świata”²¹.

„Nie istnieje w *Piśmie Świętym* ani jedno zdanie o tym, że sprawiedliwi mają odebrać swoją zapłatę, a bezbożni swoją karę w chwili śmierci. Patriarchowie i prorocy nie zostawili takiego zapewnienia. Chrystus i Jego apostołowie nie pozostawili nawet wzmianki. *Biblia* jasno uczy, że umarli nie wstępują natychmiast do nieba. Przedstawiani są jako śpiący aż do chwili zmartwychwstania”²².

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Jak biblijna nauka o człowieku jako jedności — zachowującym świadomość wyłącznie jako niepodzielna istota — pomaga nam lepiej zrozumieć naturę śmierci?

2. Świat przyjął kłamstwo o naturalnej nieśmiertelności duszy i wszystko, co z tego kłamstwa wynika. Dlaczego biblijne przesłanie o stanie umarłych jest tak ważne? Dlaczego nawet chrześcijanie opierają się przed przyjęciem biblijnej nauki na ten temat?

3. Jak zrozumienie stanu umarłych powinno chronić nas przed duchami ukazującymi się ludziom? Dlaczego nie zawsze możemy ufać zmysłom, zwłaszcza gdy ukazują się nam duchy rzekomo naszych zmarłych członków rodziny i przyjaciół?

²¹ Ellen G. White, *Wielki bój*, Warszawa 2019, s. 324.

²² Tamże, s. 330. Przeczytaj także rozdział *Pierwsze wielkie zwiedzenie*, w: tamże, s. 320-330.